

Buka, Milczenie

Musiałem to napisać, stary, ej
To była misja jak emisja spalin
Oni stali tam, jarali faję jak naspidowani
HM typa i nie czaisz, ale zajebani oparami
Dawali mi do skumania naje
Pan komisarz, ze stali, broda jak Panoramiks
I ziomal poda z wąsami jak Brudny Harry ze stali
Skumali, że wali mnie to co oni mi opisali
Poznali, że sobie mogą tu zrobić błogo palcami
Na nowo mi to wkręcali, bez kitu, mitów podhali
Skumał to mało mnie, to wali jak kawały twojej mamy
Albo twojej starej, de ja vu, tu to bawi mnie bez kitu
I tak nic wam nie powiem, do bitu spizgam to potem
Opowieść rodem z kronik, czy kronikali, oni oblukali
Okruwali fragmentami, w chuja grali
Zrezygnowali w tym momencie z zadawania pytań
Gość zajebał drzwiami, kajdankami
Zamachał i wydarł się:
"Odzywaj się psie, czy niegrzecznie jest się
Powietrzem okrywać i zbywać mnie
Jeszcze nie skończyłem, wybacz skończyłem nagrywać
Teraz obije Cię i tak minie", trzeba się stąd zmywać
Chwilę zajęła taktyka rozjebania typa
Mi na trybie Karate Kid'a, unikat, nie no chyba styka
Czy nie strzała odbita, ja spadam, nara, nie witam
Ofiara pada zabita, ja wypierdalam jak Ikar
I przejebane mam już, totalnie nie ma to tamto
Run na miasto, hardcore jak w Grand Theft Auto
Mam to fakt, no banknot, mam to darmo
Znam to państwo, gdzie za to mnie nie zgarną
Pięc przed jedenastą, sześć kroków, patio
Na karku szwadron, cwoku daj to auto, fuck you
Znowu lokum mi otwarto, przejebane, sto psów już za mną
A ja w chujowym vanie, w chujowym stanie
Z chujowym dojebanieniem, zdecydowanie jest chujowo
No bo nie wiem co jest grane i stąpam teraz po lianie
Jak spotkam nieraz te panie
Co nie wiedzą, co to zabezpieczanie, gdy ściągają ubranie
Dalej skurwysyny dają faję
Mają power i pękają tylnie szyby
I mnie mają, auto staje i przegrałem, nie na niby
Myśle wyjebane, wpisze cheaty
I rozwałę cipy, tak to nie ma lipy
Professionalkiller, chwilę, jeszcze więcej
Delete, Spacja, Enter, nieskończone życie
Dawaj amunicję, bezsens, kurwa coś nie idzie
Albo mam zjebaną wersję, albo to prawdziwe życie
No to pięknie, mówię: "Sorry ziomy, nie wiedziałem
Myślałem, że grałem, a to sorry, chyba nie jest, baje czaje
No zjebałem, to ja się odpalę w chatę
Dobra, ja nic nie wiem, w morda parter"
(Masz prawo zachować milczenie)